

## "Ugoda się oplaca"

- **Sławomir Trzaskowski:** Jak pan profesor ocenia stopień zainteresowania sądownictwem polubownym wśród polskich przedsiębiorców?
- **Józef Okolski:** W ostatnich latach obserwujemy dynamiczny rozwój sądownictwa arbitrażowego. Coraz więcej spraw zgłaszanych jest do stałych sądów arbitrażowych, w tym do naszego sądu, tj. Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej. Owo zainteresowanie przejawia się zarówno wzrastającą liczbą spraw, jak i ich ciężarem gatunkowym. W naszym sądzie mamy już wiele spraw toczących się pomiędzy krajowymi i zagranicznymi firmami, w których wartość sporu jest znaczna, nawet rzędu stu i więcej milionów złotych. Z uwagi na zasadę poufności, która - nawiasem mówiąc - jest jednym z atutów sądów arbitrażowych, nie ujawnię szczegółów. Nadal jednak wiedza o sądownictwie polubownym wśród radców prawnych i adwokatów oraz biznesmenów jest daleko niewystarczająca. Ostatnio jeden z adwokatów wystąpił do naszego sądu o udostępnienie skorowidza wszystkich sporów! A przecież tego robić nam nie wolno. Dziwię się, że adwokat o tym nie wie. Stąd cieszę się, że mogę wypowiedzieć się na ten temat właśnie na tamach "Nowego Życia Gospodarczego", adresowanego przecież do sfer gospodarczych.
  
- **ST:** Co, pana zdaniem, jest przyczyną tego, że nawet radcy prawni nieczęsto doradzają biznesmenom umieszczenie w umowie zapisu na konkretny sąd polubowny?
- **JO:** Sądownictwo arbitrażowe w Polsce ma już blisko 50-letnią tradycję. W czasach PRL m.in. obowiązywały zasady wypracowane i stosowane w RWPG. I tak było do roku 1989. Sądzę, że wielu przedsiębiorcom i prawnikom sądownictwo arbitrażowe ciągle kojarzy się z państwowym arbitrażem gospodarczym, który tak naprawdę nic nie miał wspólnego z sądownictwem polubownym. Nadal brak jest dobrej regulacji sądownictwa polubownego. Jest ono wprawdzie w kodeksie postępowania cywilnego, jednak - w moim przekonaniu - jest to niewystarczające. Obecnie w Komisji Kodyfikacyjnej przy ministrze sprawiedliwości trwają prace nad udoskonaleniem tych zapisów w kpc, ale ja uważam, że konieczna jest tu regulacja ustawowa, tak jak jest w większości krajów europejskich. Jeśli dodać do tego fakt, że zagadnienia te pomijane są na studiach, to mamy odpowiedź, dlaczego sądownictwo polubowne nie cieszy się takim zainteresowaniem, jakim powinno. Mimo to dobrzy prawnicy doceniają walory sądownictwa arbitrażowego i doradzają przedsiębiorcom tę właśnie ścieżkę rozstrzygania sporów.
  
- **ST:** Rozumiem, że skoro uregulowania w kodeksie postępowania cywilnego są niewystarczające, to lukę tę wypełnia regulamin. Proszę powiedzieć, jakie kwestie uregulowane w regulaminie Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej powinny znaleźć się w regulacji ustawowej?
- **JO:** W tym miejscu chcę raz jeszcze podkreślić, że regulamin jest przyjmowany przez strony dobrowolnie. W zasadzie jest przedłużeniem umowy. Wszystkie stałe sądy arbitrażowe w Europie, jak np. w Paryżu, Londynie, Wiedniu mają swoje regulaminy, niezależnie od regulacji ustawowych. Nasz regulamin jest do nich bardzo podobny. Dlatego wejście Polski do Unii Europejskiej nic nie zmienia w krajowym sądownictwie polubownym, bo my już od dawna rozstrzygamy spory, których uczestnikami są duże firmy zagraniczne. Nasz regulamin nie jest zbyt obszerny, ale reguluje najistotniejsze kwestie. Moim zdaniem, w regulacji ustawowej powinny znaleźć się zapisy dotyczące wyłączenia arbitrów, skutków ustapienia, formy wyroku, w tym możliwości jego sprostowania lub uzupełnienia, i przede wszystkim uprawnienie sądów arbitrażowych do opatrywania wyroku klauzulą wykonalności - obecnie zastrzeżone dla sądów państwowych - oraz do wydawania zarządzeń tymczasowych, takich np. jak zabezpieczenie powództwa w trakcie postępowania.
  
- **ST:** Proszę powiedzieć, co sprawia, że lepiej rozstrzygać spory przed sądem arbitrażowym niż przed sądem powszechnym?
- **JO:** W sądzie arbitrażowym sprawy toczą się zdecydowanie szybciej niż w sądach powszechnych. W naszym sądzie postępowanie trwa przeciętnie sześć miesięcy. Atutem jest lista arbitrów, na której znajdują się najbardziej doświadczeni prawnicy-ekonomiści. A w tego rodzaju postępowaniach doświadczenie i wiedza ekonomiczna mają znaczenie decydujące. Sądy arbitrażowe są elastyczne, arbitrzy orzekają odważniej niż sędziowie sądów państwowych. Trudno się temu dziwić. W sądach powszechnych sędziowie nie mają doświadczenia w sprawach gospodarczych i często kierują zapytania do wyższych instancji o interpretację. To oczywiście przedłuża procedowanie. Ponadto w postępowaniu przed sądem arbitrażowym - wyłącznie na stronach cięży obowiązek przedstawienia dowodów w sprawie, zapewnienie obecności i zeznań świadków. To usprawnia postępowanie.
  
- **ST:** Powiedział pan, że mimo wszystko wzrasta liczba spraw rozstrzyganych przez Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej. Co na to wpływa?
- **JO:** Przedsiębiorcy, którzy prowadzą interesy międzynarodowe dobrze znają walory sądownictwa arbitrażowego. Taki przedsiębiorca wie, że zanim uzyska w sądzie państwowym korzystny dla siebie wyrok, upłynie tak dużo czasu, iż może on nie mieć dla niego znaczenia. Dlatego woli zwrócić się do stałego sądu

arbitrażowego, aby uzyskać rozstrzygnięcie szybko i kompetentnie. Nasz sąd cieszy się uznaniem, bo jest to sąd największy, mający najdłuższą tradycję. O liście arbitrów już wspominałem. Dzięki temu pracujemy sprawnie i rzetelnie. Działamy w warunkach wolnego rynku. Jest wiele sądów polubownych, ale jednak przedsiębiorcy wybierają nasz. To o czymś świadczy. Ostatnio powstał sąd polubowny we Wrocławiu, który okrzyknął się sądem międzynarodowym i - o zgrozo! - m.in. reklamuje się w Internecie jako instytucja odzyskująca długi. To jest niedopuszczalne! Tym powinny zająć się korporacje prawnicze i wyraźnie odciąć się od takich praktyk, potępić je.

- **ST:** Czy w historii Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej były takie sprawy, które zakończyły się niepomyślnie?
- **JO:** Nie, nie mieliśmy niepowodzeń, choć trzeba przyznać, że były sprawy trudne, dotyczące rozstrzygnięcia sporów związanych z działalnością spółek skarbu państwa czy byłych dużych central handlu zagranicznego. Niekiedy sprawy są niezwykle skomplikowane. Dlatego tak ważne jest tu doświadczenie i tzw. życiowa mądrość arbitrów, których zadaniem jest nakłonienie stron np. do renowacji umowy.
  
- **ST:** Co się dzieje w sytuacji, kiedy nie dochodzi do ugody?
- **JO:** Sąd wydaje wyrok. Jeśli któraś ze stron się z nim nie zgadza, może wnieść skargę o uchylenie wyroku, ale tylko wówczas, gdy są ku temu przesłanki. Wygrany musi jednak czekać na stwierdzenie prawomocności wyroku oraz klauzulę wykonalności. A to może trwać długo. Zatem ugoda leży w interesie obu stron, bo spór można zakończyć wówczas szybko.
  
- **ST:** Dziękuję za rozmowę.

Powyższa rozmowa z prof. Jerzym Okolskim, prezesem Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej, została opublikowana w Nowym Życiu Gospodarczym (09-03-2003)